

Opinie

"W sferze gospodarczej – tkwimy w PRL-u. To wszystko, co zostało zrobione, to kosmetyka. Program Balcerowicza to rozwinięta Rakowszczyzna, wbrew radykalnym zaśpiewom nie jest wcale radykalny. Tkwi w starym myśleniu, oparty jest na wierze, że można dokonać tak wielkiej transformacji z real socjalizmu w demokrację kapitalistyczną metodą władzy, która zaplanuje, przedstawi ustawy, bez udziału mas ludzkich."

Rafał KRAWCZYK

(Nr 213/3.09.90 "GW")

Str 4

"Korekta"
policji



Str 4 - 5

Seks i
władza



Str 8

Zwrócić
wojsko



SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK NR 41 (257) ROK IX 08 - 14.10.1990 CENA 700 ZŁ

Oświadczenie

Partia Wolności ponawia żądanie natychmiastowego ustąpienia gen. Jaruzelskiego z wszystkich pełnionych przezeń funkcji publicznych.

Podtrzymujemy nasz postulat tymczasowego – do czasu wyborów prezydenckich – oddania tego urzędu w ręce Prezydenta RP na Uchodźstwie, pana Ryszarda Kaczorowskiego. Propozycja ta została wstępnie zaakceptowana przez pana Prezydenta. Za niedopuszczalne uznajemy przejmowanie urzędu przez wybranego w powszechnych wyborach Prezydenta z rąk komunistycznego generała. Sugerowałoby to legalizm władzy Jaruzelskiego i sankcjonowało wstecz prawomocność komunistycznych rządów w Polsce. Nie wolno ignorować nam ponadto przechowywanej na Uchodźstwie prawnej ciągłości II Rzeczypospolitej.

Wzywamy inne partie i organizacje polityczne – bez względu na dzielące nas różnice – do poparcia tego stanowiska.

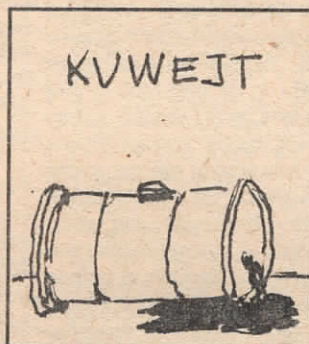
Przewodniczący Partii
Wolności Kornel Morawiecki
Wrocław, 29.09.1990 r.

SOWIECKIE MANIPULACJE

Dlaczego ropa drożeje?

Po raz pierwszy od 1945 roku ZSRS zaczął latem br. kupować benzynę za granicą, o czym poinformowali przedstawiciele zachodniego przemysłu naftowego w Londynie. Ich zdaniem, sowieckie zakupy benzyny na rynku północno-zachodnim były jedną z przyczyn utrzymywania się wyjątkowo wysokich cen benzyny na giełdzie w Rotterdamie, gdzie benzynę kupuje również Polska. Rynek ten należy dziś do najdroższych na świecie. Według Reutera, ZSRS kupił już 200-300 tys. ton benzyny z dostawą w sierpniu i we wrześniu i prawdopodobnie nabędzie drugie tyle z dostawą natychmiastową (jeszcze we wrześniu) i październikową. Od czerwca sam co miesiąc dostarczał na rynek północno-zachodnioeuropejski około 100 tys. ton benzyny stosowanej do produkcji różnych gatunków benzyn w tym regionie.

Od maja zaopatruje się w benzynę na tym rynku również, pozbawiona dostaw z ZSRS, Polska. Jesteśmy w o tyle lepszej sytuacji, że banki zachodnie nie odmawiają nam akredytyw, gwarantujących uregulowanie rachunków wystawionych przez dostawców ropy. Natomiast ZSRS przestał cieszyć się zaufaniem banków i ma kłopoty z uzyskaniem akredytyw, które mogłyby przed-



łożyć dostawcy. Musi wykładać twardą walutę w gotówce, a tej nieustannie mu brakuje.

Zachodni eksperci twierdzą, że sytuacja w sowieckim przemyśle naftowym pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Do niedawna sądzono, że wydobędzie w tym roku 635 mln ton. Przemysł naftowy jest niedoinwestowany, rurociągi niszczeją, nie ma pieniędzy na dalsze poszukiwania, pracownicy grożą nowymi strajkami. Tymczasem firmy zachodnie odnoszą się z rezerwą do sowieckich propozycji, by stanęły do przetargu o prawa do poszukiwania ropy naftowej na terytorium ZSRS. Jak pisze Reuter z Nowego Jorku powołując się na przedstawicieli takich koncernów jak Texaco czy Chevron, amerykańskie spółki naftowe obawiają się, że zaangażowanie się w inwestycje na terenie ZSRS może nie przynieść spodziewanych zysków ze

względem na przestarzałe ustawodawstwo – zwłaszcza niekorzystne przepisy o spółkach mieszanych (joint ventures) – potworny bałagan i biurokrację w sowieckich urzędach, a także słabo rozwiniętą infrastrukturę (transport itp.).

Dyrekcja Portu Północnego w Gdańsku podpisała list intencyjny z firmą Sambar (zarejestrowaną w Panamie) na wydzierżawienie części nabrzeża tego portu. Jest to punkt strategiczny dla przeładunku ropy naftowej. Wcześniej analogiczną propozycję złożyła dyrekcji spółka Pol-Nippon Company (udziałowcem jej jest były wicepremier Ireneusz Sekuła, wysłany do Japonii z pełnomocnictwami rządu premiera Mazowieckiego). Po odmowie Pol-Nippon "skojarzył" port z firmą Sambar ("Rzeczpospolita" nr 220). Ciekawe, kiedy rząd wpadnie na pomysł, że warto mieć możliwość sprowadzania ropy naftowej?

Połączenie Polski z rurociągami Europy Zachodniej, żeby otrzymać paliwa płynne, będzie możliwe nie wcześniej niż za dwa lata – poinformował minister Syryjczyk. Minister nie powiedział jednak, dlaczego rząd nie wziął się za to rok temu.

(z "Tyg.Solidarność" nr 33)

Oświadczenie

Zespół Organizacyjny Partii Wolności oświadcza:

Niedawne spotkanie u Prymasa Polski przedstawicieli "konstruktywnego" nurtu politycznego z gen. Jaruzelskim stanowi kontynuację zakulisowego rozwiązywania problemów politycznych i społecznych. Po raz kolejny podejmuje się zasadnicze decyzje dotyczące całego narodu w sposób niedemokratyczny.

Poza plecami społeczeństwa, w tajemnicy, dokonano niewiadomych uzgodnień oraz przedstawienia pionków na politycznej szachownicy. Znowu przedstawiciele obecnego układu władzy znajdują język z komunistami – nie chcą i nie umiejąc szukać porozumienia z nurtem niepodległościowym.

Wyrażamy stanowczy protest wobec takiej formy podejmowania decyzji społeczno-politycznych.

**Za Zespół Organizacyjny
Przewodniczący
Partii Wolności
Kornel Morawiecki**

O ustalenie winnych

28.09. odbyło się w Poznaniu zebranie Komitetu d/s Ustalenia Winnych Stalinizacji i Katastrofy Gospodarczej Rzeczypospolitej.

W wydanym po spotkaniu oświadczeniu wyrażono zaniepokojenie rosnącymi wpływami niewiedzialnych elit o niejasnych celach, funkcjonujących ponad głowami społeczeństwa. Zażądano natychmiastowego ustąpienia z urzędu W. Jaruzelskiego i postawienia go wraz z innymi kolaborantami w stan oskarżenia za czyny wymierzone przeciw Polakom i Polsce. Opuuszczony urząd do czasu wyborów pełnić winien Ryszard Kaczorowski – legalny Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

W oświadczeniu domagano się także przeprowadzenia weryfikacji osób zajmujących kierownicze stanowiska na wszystkich szczeblach władz państwowych, rozwiązania Sejmu i Senatu oraz, w celu zlikwidowania blokady informacyjnej, powołania lokalnych komisji d/s oceny pracy publikatorów.

Kolejne zebranie Komitetu odbędzie się 12.10. o godz. 18.00 w Collegium Novum UAM w Poznaniu, sala nr C2.

WOJSKO I LITERACI

POLSKA AGENCJA PRASOWA (WIADOMOŚCI NR 44) PRZEKAZAŁA NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI TEKST:

"13.09.br. w Warszawie podpisane zostało porozumienie o współpracy między Zarządem Głównym Związku Literatów Polskich a Departamentem Wychowania Wojska Polskiego. Ma ono służyć upowszechnianiu literatury pięknej i kultury języka polskiego wśród kadry i żołnierzy WP, a także zainteresowaniu twórców problematyką wojskową.

W myśl porozumienia Departament Wychowania umożliwić będzie twórcom zapoznanie się z warunkami służby w wojsku polskim, ułatwić korzystanie z materiałów archiwalnych i źródłowych znajdujących się w instytucjach wojskowych, zapraszać pisarzy do udziału w działających w wojsku komisjach i radach kultury. Ze swej strony Zarząd Główny ZLP zobowiązał się do zachęcania pisarzy do podejmowania problematyki wojskowej, wspólnego udziału w upowszechnianiu czytelnictwa literatury w jednostkach wojskowych, do pomocy w przygotowywaniu organizowanych przez wojsko konkursów, festiwali, przeglądów twórczości artystycznej, do delegowania pisarzy do pracy w radach artystycznych, kolegiach redakcyjnych, obejmowania patronatem uczelni wojskowych, działających w wojsku i kół literackich.

Porozumienie podpisali: szef Departamentu Wychowania WP gen.bryg. Krzysztof Owczarek oraz prezes ZG ZLP Piotr Kuncewicz. Obecny był wice-minister obrony narodowej Bronisław Komorowski."

Związek Literatów Polskich podjął się zadania na swoją miarę, wzbogacił ono współczesną beletrystykę polską o "problematykę wojskową",

korzystając z nie zniszczonych dotąd, "tajnych" dokumentów. Kryzys w kulturze się pogłębia...

Oficerom kulturalno-oświatowym proponujemy opracowanie zestawu lektur obowiązkowych dla elewów: na początek "Czterej pancerni i pies" i "Kapitan Kłosa" oraz do wyboru serię z tygrysem – niech chłopaki się nie nudzą!

Czwarty świat

Zdaniem ekspertów z Berlińskiego Instytutu Badań Gospodarczych kraje Europy Wschodniej nie zdołają w najbliższym czasie sprostać konkurencji państw III Świata na rynku EWG. Nawet dalsze

obniżki cel na towary wschodnioeuropejskie nie zmienią tej sytuacji. Już obecnie import EWG z Europy Wschodniej stanowi zaledwie ok. 5% globalnego importu "dwunastki", podczas gdy zakupy w krajach III Świata dochodzą do 36%. Za rok, dwa czy trzy niewiele się pod tym względem zmieni.

Napady na żołnierzy Sowieckich

W ostatnim czasie znacznie pogorszyły się stosunki między wojskami sowieckimi w NRD a miejscową ludnością i nic nie wskazuje na to, by do końca ich pobytu tam coś zmieniło się na lepsze. Wręcz przeciwnie. Mnożą się czynne napady ugrupowań ekstremistycznych, a także pojedynczych obywateli NRD na posterunki wojskowe, na oficerów i członków ich rodzin. Zdarzają się nawet przypadki ostrzeliwania Sowietów z broni palnej. Od lipca br. zanotowano

90 takich napaści, w tym 13 z użyciem broni. Naczelne dowództwo zachodniej grupy wojsk sowieckich w piśmie do ministra rozbrowienia i obrony NRD Rainera Eppelmana wyraziło zaniepokojenie tą sytuacją i zażądało podjęcia natychmiastowych kroków przeciw nasilającemu się napaściom, gdyż w przeciwnym razie może to doprowadzić do "niemożliwych do przewidzenia skutków".

Jednocześnie mnożą się doniesienia o przestępstwach popełnianych przez żołnierzy sowieckich. W tym roku zarejestrowano już 409 zgłoszeń o takich przestępstwach, tj. o 65% więcej niż przed rokiem.

Łotewski Katyń

W miejscowości Litene, w roku 1940, po aneksji Łotwy przez Sowietów, KGB zebrało i wymordowało większość kadry oficerskiej Armii Łotewskiej.

Niedawno w Litene zaczęto odkrywki mogił zamordowanych oficerów, jednakże stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że w celu zatarcia śladów zbrodni wiadome służby opróżniły część grobów. A więc i Łotysze mają swój Katyń.

BOGDAN WŁOSIK

**W 8 ROCZNICĘ ŚMIERCI 13.10.
ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW KRAKOWA
NA UROCZYSTĄ MSZĘ ŚW. W ARCE PANA
O GODZ. 18.00, PO KTÓREJ ODBĘDZIE SIĘ
MANIFESTACJA NA MIEJSCU ŚMIERCI
BOGDANA**

Środowisko FMW
"PRAWY TOR"
KZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ '80"
HTS

POLCUL FUNDATION

Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej

Fundacja POLCUL powstała na kilka miesięcy przed "Solidarnością". Była reakcją na dramatyczne wydarzenia w kraju: rozwój ruchu praw obywatelskich, praw związkowych i renesans niezależnych inicjatyw kulturalnych. Zbiegła się także z narodzinami solidarnościowej emigracji i ożywieniem kontaktów z krajem. Fundacja została założona w Sydney w Australii. Jej celem jest wyróżnianie indywidualnych osób w Polsce czynnie zaangażowanych w rozwój niezależnej kultury polskiej (w dziedzinie nauki, literatury, sztuki czy innej) lub w ruchu praw człowieka i obywatela. Dochody Fundacji gromadzi się z odsetek od zainwestowanego kapitału, wszelkie funkcje w Fundacji sprawowane są na zasadzie honorowej; POLCUL nie zatrudnia żadnego personelu. Dyrekcja POLCUL Fundation to: Jerzy Boniecki, Krzysztof Nadolski, Jan Pakulski, Wojciech Zagala, godność dyrektora honorowego sprawuje Jan Dunin-Karwicki – wszyscy z Australii. Przedstawicielami Fundacji w Polsce są: Kazimierz Dobrowolski, Jan Hanasz i Ryszard Terlecki. O wyróżnieniach Fundacji decyduje jury – w skład którego wchodzi (prócz dwóch

dyrektorów Fundacji) następujące osoby: Stanisław Barańczak, Mirosław Chojecki, Jacek Fedorowicz, Władysław Frasyniuk, Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński, Jan Nowak, Eugeniusz Smolar, Jakub Świąciecki. Jednorazowe wyróżnienie Fundacji wynosić może minimum 500 dolarów (maksymalnie 1000). Celem udzielenia pomocy jak największej ilości osób, w ostatnich latach wszystkie wyróżnienia wynoszą po 500 dolarów. Pomoc materialna przyznana przez POLCUL ludziom w kraju jest ogromna. W ciągu 10 lat istnienia Fundacji wyróżnienia otrzymało ponad 600 osób. Wśród nich m.in. Lech Dymarski, Zbigniew Herbert, Marek Nowakowski, Leszek Szaruga, Waldemar Frydrych, Czesław Bielecki, Jerzy Łojek, Jan Olszewski, Andrzej Gwiżdża, Kornel Morawiecki i wielu, wielu innych. W tym roku wyróżnienia POLCUL'u otrzymało także trzech poznaniaków: Krzysztof Cnotalski i Maciej Frankiewicz z Solidarności Walczącej oraz Rafał Grupiński – redaktor "Czasu Kultury" – wydawanego dotychczas w podziemiu przez poznański oddział SW.

Oświadczenie

byłych
pracowników
MSW
usuniętych
z resortu
z powodów
politycznych
w okresie
stanu wojennego

Stwierdzamy, że weryfikacja kadr w MSW przeprowadzona została nierzetelnie, według błędnych kryteriów, bez wnikliwego badania akt i rozmów z weryfikowanymi. Do komisji weryfikacyj-

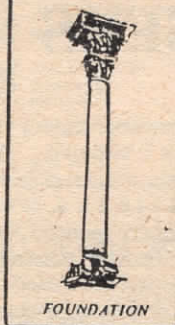
nych weszły osoby o uznanym autorytecie, nie zaproszono jednak do nich, choćby w charakterze konsultantów, byłych funkcjonariuszy usuniętych z resortu. W sytuacji, w której przedstawianą komisji dokumentację przygotowali starzy kadrowcy awansowani w stanie wojennym, autorytetów tych zwyczajnie nadużyto.

Instrukcje weryfikacyjne min. Kozłowskiego oparte się na wcześniejszych sugestiach gen. Kiszczaka, by nie weryfikować wywiadu, kontrwywiadu i tzw. oddziałów literowych – A, B i T. Przez ostatnie lata wszystkie te wydziały intensywnie działały przeciwko opozycji i demokratyzacji kraju.

W wyniku błędnej weryfikacji, szansę pracy w resorcie odebrano wielu przeciętnym pracownikom,

którzy mogliby być przydatni w tworzącej się na nowo policji. Nie przyjmuje się do Urzędu Ochrony Państwa pracowników zwolnionych ze względów politycznych. Jednocześnie w wyniku fatalnej instrukcji "oczyszczania" akt przez kadrowców, przez sito weryfikacji przeszli gorliwi przeciwnicy "Solidarności" i jakichkolwiek reform. Tworzą oni teraz delegaturę Urzędu Ochrony Państwa, na której czele min. Kozłowski postawił wojskowego pika Nowakowskiego, niekompetentnego w sprawach służb specjalnych. Ludzie ci połączeni rodzinno-grupowymi więzami ze starą esbecką nomenklaturą kompromitują budowane obecnie niepodległe państwo.

POLCUL



"Pragnę tu podkreślić, iż wyróżnienia POLCUL'u mają w kraju ogromne znaczenie. Jest tu cała rzesza anonimowych osób o wprost niezwyklej ofiarności, harujących za siebie i za innych, nie dla zysku – ale odwrotnie, w gruncie rzeczy tracą one zdrowie, siły i czas, które mogłyby posłużyć dla poprawy egzystencji ich oraz ich rodzin, zamiast narażać je na represje. Bywa, że kiedy takim osobom wręczamy wyróżnienia POLCUL'u, to wzbraniają się je

przyjąć, tży stoją im w oczach, kiedy uświadomią sobie to, że ktoś zauważył ich pracę i ofiarność, że ktoś dostrzegł to, że pamięta o nich, że ocenił tak wysoko. Zresztą częstokroć dopiero wtedy osoby te uświadamiają sobie znaczenie własnej pracy. Dla wręczających wyróżnienia są to jedne z najpiękniejszych chwil w życiu."

(z listu otrzymanego w maju 1986 r.)

Nagrody dla niezłomnych bojowników

Dziennik "Moskowskij Komsomolec" powołał do życia Komitet im. Michaiła Susłowa. Zajmie się on wyszukiwaniem i odznaczaniem "zahartowanych uczestników walki klasowej i zasłużonych bojowników frontu ideologicznego". Niełatwą, codzienną walkę z rewizjonistami i antykomunistami wszystkich odcieni prowadzą niezłomni żoł-

nierze, kaprale i chorążowie naszej armii propagandowej – zauważa moskiewska popołudniówka – niestety, ostatnimi czasy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyjątkowo rzadko odznacza tych płomiennych bojowników medalami i odznaczeniami za ich zmudny trud dla dobra ojczyzny. Aby w jakiś sposób naprawić tę niesprawiedliwość postanowiliśmy

powołać do życia Komitet im. Susłowa. Komitet będzie nagradzał medalami "przodowników walki klasowej" I, II i III klasy dzieła z zakresu literatury społeczno-politycznej zmierzające do ukształtowania "świadomości klasowej", nienawiści do światowego imperializmu i pokazania dalszego gnicia kapitalizmu.

Jak widać redakcja ta nie traci poczucia humoru.

Wydział Wschodni SW (adresy kontaktowe)

1. **SOSNOWIEC.** ul. Grottgera 27/4, tel. 63-20-23 Jadwiga Chmielowska – współprzewodnicząca Wydziału Wschodniego SW
2. **WROCŁAW.** ul. Grabiszyńska 8/12, tel. 55-45-25 Wojciech Stando

3. **KRAKÓW.** Biuro Główne ul. Kazimierza Wielkiego 103, tel. 37-75-91. Sekretarz Biura – Maciej Ruszczyński

SEKS I WŁADZA

Oto fragment tekstu, który powstał przy realizacji filmu dokumentalnego "Romans z władzą". Jest to autorska interpretacja materiałów przedstawianych w filmie.

Film będzie chronologiczną opowieścią o polskiej kinematografii w latach PRL-u. Autor zestawiał ze sobą dwa wytworzone przez polską kinematografię wyobrażenia: obrazy seksualności i obrazy władzy. Oba te wątki splatają się ze sobą.

Swoboda erotyczna polskiego kina była bardzo precyzyjnie określana przez władzę, a zakres tego, co dopuszczalne zmieniał się jednocześnie z przełomami politycznymi. Cenzurowano przy tym nie tylko nagość, co oczywiste, cenzurowano przede wszystkim klimat opowiadania o miłości.

1. Po roku 1945, za Stalina, miłość była totalnie pozbawiona pierwiastka erotycznego. Nie istniała nagość ani pożądanie. Miłość była rodzajem koleżeń-

stwa wytwarzającego się przy wspólnej pracy i zabawie. Temu wyobrażeniu miłości odpowiada postawa dziecka, które nie odczuwa jeszcze żadnego popędu płciowego. Erotyzm umieszczono w sferze niepisanych zakazów, ponieważ skojarzono go z obrazem wroga.

2. Po roku 1956 nagość i erotyzm, by użyć wyrażenia cenzury "zwolniono". Pierwsza naga kobieta pojawiła się w polskim filmie w roku 1957 ("Jaś i Małgosia" – dokument Hoffmana i Skórzewskiego). Dopuszczona została naga sylwetka kobiety w planie pełnym od tyłu, nic więcej. Między mężczyzną i kobietą mógł istnieć flirt i pierwsze nieśmiałe pieszczoty. Flirt ten z reguły kończył się niespełnieniem – odbywał się bez konsumpcji seksualnej. Temu wyobrażeniu miłości odpowiada postawa dorastającego podlotka, o świeżo rozbudzonej świadomości erotycznej. ("Ósmy dzień tygodnia", film z roku 1958, nie mógł więc pojawić się na ekranach, ponieważ opowiadał o agresywnym pożądaniu domagającym się natychmiastowego spełnienia. Wolno było zaś – tylko flirtować).

3. Po roku 1970 "zwolniono" akt seksualny. Praktycznie miłości niekonsumowane przestały się

pojawiać. Zmiana obrazu miłości polegała na przejściu od umowności flirtu i miłości jako gry do traktowania jej jako uczucia i do eksponowania realistycznego – jako obcowania ciał (zwolniono piersi i pupy). Dopiero teraz był możliwy film o namiętności ("Dzieje grzechu"). Temu realistycznemu obrazowi miłości odpowiada postawa dorosłego. Wewnętrzna ewolucja okresu polegała na przejściu – wciąż w ramach obrazu realistycznego – od fascynacji do bezczuciowego uprawiania seksu.

4. Co "zwolniono" po roku 1980 (czy 1981)? Przecież już nie było do "zwalniania"? Nieprawda, zwolniono amoralność. Przez polskie kino przetoczyła się fala kurestwa (z lekką pianką swobody seksualnej), a potem narastająca fala brutalności i sadomasochizmu. Obraz realistyczny zastąpiony został obrazem naturalistycznym (fizjologiczność seksu). Pod koniec lat 70 seks służył załatwianiu interesów pozalóżkowych, w następnej dekadzie stał się narzędziem upokarzania i deprawacji. Takiemu wyobrażeniu odpowiada postawa bezsilnego starca.

5. Po 1989 "zwolniono" sex-shopy.

Nauka zwana pornotologią mogłaby każdemu z tych okresów

przyporządkować symboliczny obraz kontaktu erotycznego. Spróbujmy to zrobić.

Stalinizm. Dwoje ludzi stoi obok siebie. Zwrócenie w jednym kierunku patrzają na wprost. (Patrzą w świetlaną przyszłość).

Okres Gomułki. Dwoje ludzi stoi naprzeciw siebie i patrzy sobie w oczy. Zachowują między sobą dystans pozwalający się widzieć, a uniemożliwiający kontakt płciowy.

Dekada Gierka. Dwoje ludzi zwartych w uścisku. Głowy wtulone w ciała (nie widzą ani świata, ani siebie).

Rządy Jaruzelskiego. Rozwarte nogi lub wypięty tyłek. Partner stoi, zachowuje dystans. Narządy płciowe wystawione do oglądania. Jest to tzw. ukośny stosunek między ludzki: stosunek poddania się (podboju).

W każdym z tych okresów istnieją filmy, które kończą się dokładnie takimi obrazami symbolicznymi.

Czym jest i skąd się wzięła, w ostatnim paroksyzmie istnienia PRL, fala brutalności seksualnej? Odpowiedzi należy szukać w zestawieniu wyobrażenia miłości z wyobrażeniem władzy. Najbardziej spektakularnym i dostrzegalnym obrazem

Policjant do "korekty"

Mianowany trzy tygodnie temu zastępcą komendanta Stołecznej Policji dr socjologii Adam HEMPEL w latach 1983–1988 organizował i kierował tajną bojówką młodzieży, którą wykorzystywano do prowokacji w demonstracjach "Solidarności". Członkowie bojówki, wyselekcjonowani z harcerzy ze szkół żoliborskich, prowokowali ZOMO do ataków, wyciągali z tłumów manifestantów (także fotografów) i w odosobnionych miejscach bili ich, a następnie doprowadzali do milicyjnych nysek lub pobliskich komisariatów. Bojówka ściśle

współpracowała z jednostką ORMO na Dolnym Mokotowie, której komendantem był wówczas dr Adam Hempel, pracownik dydaktyczny Akademii Medycznej w Warszawie. Jednostka składała się z młodych ludzi wywodzących się z marginesu społecznego (byli wśród nich nawet chłopcy 16-letni!). Współpracująca z tą jednostką grupa harcerzy sama siebie nazywała "Batalionem SS Hempel". Zadania przed każdą akcją określał szczegółowo dr Hempel i, nadal pracujący w policji, por. Jarosław Karabin z Komendy Mokotowskiej. Karabin potwierdził w pełni aktywność dra Hempela i swoją z nim współpracę: Był na Akademii Medycznej i miał ciekawe pomysły, których tam nie mógł zrealizować. W jego jednostce, jedynej w Warszawie, byli studenci Uniwersytetu Warszawskiego, uczniowie szkół średnich, harcerze. Hempel za zorganizowanie najbardziej prężnej jednostki ORMO w Warszawie w 1987 r. awansował

na komendanta ORMO w Śródmieściu. Wiosną 1990 r. dr Hempel zgłosił się do komisji senackich i sejmowych przedstawiając się jako amator zajmujący się sprawami policji. Przyjęto go na krótki okres do zespołu doradców ówczesnego wiceministra K. Kozłowskiego. Był nawet w Strasburgu na konferencji poświęconej obronie praw człowieka jako ekspert senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Przy ulicy Spacerowej 20 na Mokotowie mieści się firma ochrony osób i mienia "DR HEMPEL", w której zatrudnieni są byli funkcjonariusze milicji, SB i oficerowie wojska. Firma ma zezwolenie na używanie broni z ostrą amunicją. Jej pracownik J. Sobecki powiedział: Dr Hempel nie jest właścicielem firmy i w ogóle się tu nie pojawia. Po starej znajomości dał nam tylko swoje nazwisko. Sam oddał się służbie publicznej.

Po publikacji tej informacji w "Gazecie Wyborczej" (28.09.br.)

dr Adam Hempel został zwolniony ze stanowiska zastępcy komendanta. Powiadomił o tym Wydział Prasowy MSW, który ponadto stwierdził, że w ostatnich tygodniach podjęto w Policji kilka tysięcy decyzji kadrowych na różnych szczeblach i jest rzeczą naturalną, iż były decyzje, które wymagają w najbliższej przyszłości korekty. "Gazeta Wyborcza" nie wspominała jednak o innych działaniach kierownictwa resortu. W wyniku weryfikacji funkcjonariuszy SB przez społeczne komisje, stwierdzono nieprzydatność 70% spośród nich do pracy w Policji i Urzędzie Ochrony Państwa. Obecnie "solidarnościowy" minister Kozłowski naciska by proporcje te odwrócić i większość ubeków zatrudnić w Policji. Decyzją ministra weryfikacji nie podlegali m.in. sb-ecy z wydziału B zajmującego się inwigilacją. Większość spośród nich otrzymała pracę w Policji i UOP.

władzy jest, jak wiadomo, milicja.

1. Stalinizm. Milicji prawie nie widać. O SB nawet nie słychać. Milicja jest wtopiona w społeczeństwo. Razem z całym narodem odbudowuje z gruzów stolicę. Na trasie W-Z pomaga dzieciom korzystać z ruchomych schodów. Milicjantka Łódźka jest ulubienicą całej Warszawy. Milicja jest przyjacielem człowieka. Lud namiętnie kocha władzę. Frenetyczne manifestacje na cześć Bieruta i Stalina (wyłącznie oni). "Nawet w snach nie marzyłam – wyznaje aktywistka – że będę tańczyła z prezydentem". (Wszystkie cytaty w tekście podane są za Polską Kroniką Filmową).

2. Gomułka. Flirt z władzą. W okresie tzw. poprzelomowym można sobie pozwolić na trochę więcej. W 1958 obywatel kopnął na ekranie milicjanta ("Ewa chce spać"). Potem zaczyna się lizodupstwo. "Pollena uczciła Dzień Milicjanta". "Władza wymasowana i wypudrowana wychodzi na ulicę". Fala upałów – wszyscy się rozbierają. "A władza? Władza musi cierpieć w pełnym mundurze, władza o b n a z y c s i e n i e m o z e". 8 marca – "Kwiatki dla umundurowanej Ewy". Lud przyjaźni się z władzą. Z Gomułką na wiecach jest po imieniu (konspiracyjnym). Gomułka kryguje się, ale w końcu daje się namówić pięknym górniczkom do trojaka. "Prosimy, towarzyszu Wiesławie!". "I jakże tu odmówić tak pięknym dziewczętom?". Liczne pocałunki ludu z władzą, podobnie jak pocałunki przywódców bratnich krajów dowodzą, że ich stosunki oparte są na prawdziwej miłości.

3. Gierek. Tuż po przełomie można trochę więcej. W "Rewizji osobistej" władza lekko obnażona: celnicy nadużywają władzy z dwoma kobietami; ale to one prowokują. Lud jednak nadal kocha władzę. Kobiety nadal rzucają się całować Gierka. Władza kokietauje społeczeństwo: "Polak potrafi", "Okazmy dojrzałość", "Młódzież mamy dojrzałą" – pochlebia władza i na dowód młódzież odbywa inicjację seksualną. Władza jest silna. Społeczeństwo bardziej ją szanuje. "Kobiety oddział ORMO trzymają pod pantoflem całe miasto". "Gdzie diabeł nie może, tam babę z ORMO posle". "Już od przedszkola nasze dzieci wiedzą: milicjantowi można zaufać!". "Umiłowanie munduru nadal kwitnie w narodzie". "Młódzież z partią". "Serdeczne życzenia na nową drogę życia" – przy wstępowaniu do partii. Podziw dla pięknych nóg

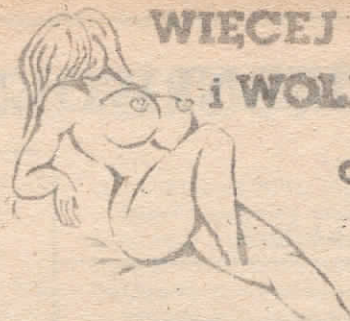
milicjantek. Siła i sprawność milicjantów. Świetnie wyszkolone psy milicyjne: "W trudnym zawodzie pracownika milicji należy umieć niemal wszystko". "Należy zacieśniać więzi MO i SB z narodem". Rok później powstaje serial o wspaniałym seksualnie tajniaku, poruczniku Borewiczu, za którym przepadają kobiety.

4. Jaruzelski. Rok 1980 przynosi pełne obnażenie władzy. (Pacyfikacja demonstracji grudniowych – pierwsza legalna publikacja zdjęć w "Człowieku z żelaza"). Od roku 1980 ujawnia się negatywny obraz władzy. Rok 1981 – gwałt na społeczeństwie. Społeczeństwo jest za to władzy wdzięczne, dla wojska i milicji – kwiaty i podziękowania. Obraz pełnego zaufania do władzy. Jej rzecznik prasowy zostaje mężczyzną roku. Władza otwarcie odwołuje się do bodźców seksualnych: erotyczna reklama zachęcająca do udziału w referendum. Władza stwarza obraz surowości i pryncypialności. Milicja jest wszechobecna, surowa ale sprawiedliwa.

W takiej to właśnie sytuacji pojawiła się ostatnia fala erotyzmu w kinie polskim: fala brutalności, gwałtu i sadomasochizmu. Najpierw na kilka dobrych lat jedną z głównych bohaterek kina staje się kurwa (a kto nie jest kurwą, skurwi się lub zachowa się jak kurwa: "Bez końca", "Magiczne ognie", filmy Szulkina, "Trzy stopy nad ziemią" itd.). A potem fala filmów pełnych seksualnej brutalności, w którym seks, bo o miłości dawno już nie ma mowy, staje się narzędziem upokorzenia i deprawacji. W filmach tych przejawia się uogólniony wstręt do seksu. ("Kobieta samotna", "Krótki film o miłości"). W filmach prezentujących brutalność seksualną dokonuje się seksualna demaskacja władzy.

Rozpoczyna tę falę "Przestępczanie", na które z tego względu było zbyt wcześnie w 1981 roku; poza nim stanowią ją: "Kornblumenblau", "Ostatni prom", "Powrót wabiszczura", poniekąd "Nowy Jork", "Czwarta rano", poniekąd "Chce mi się wyc". Seksualna deprawacja w "Krótkim filmie o miłości", upokorzenie przez seks w "Nadzorze".

Mamy więc do czynienia z następującą sytuacją: fala gwałtu, okrucieństwa i upokorzeń seksualnych pojawia się tuż po takiej samej fali, która przewaliła się nad narodem. Bezpośrednie



WIECEJ SEKU
i WOLNOŚCI

ale
bez

odzworowanie w seksie? A jednocześnie skłonność Zanussiego, Skalskiego, Rebzy i Kijowskiego do stosunków od tyłu – to przypadek? "Zwolnili" stosunek od tyłu? Już można – i Kijowski tylko na to czekał?

Jest tak, iż film polski daje świadectwo, niezwykle natężone, tendencji autorytarnych, które narzucono polskiemu społeczeństwu.

Bezsilność polityczna chce znaleźć rekompensatę seksualną w demonstracji siły. Seks staje się zastępczą demonstracją władzy; seks i władza stają się tożsame. Seks staje się snem o władzy, dopełnieniem bezsilności, jedynym terenem zdobywania władzy. Kategoria władzy zostaje uzewnętrzniona jako kategoria seksualna. W ten oto sposób kino polskie demaskuje seksualny aspekt władzy, ale też ujawnia

swoją fascynację władzą; opisuje autorytaryzm i autorytarne stosunki między ludźmi, ale też i ulega; jest demaskacją autorytaryzmu i zarazem jego symptodem. Oto schedy po 45 latach rządów totalitarnych.

Od stalinizmu do jaruzelizmu obraz władzy przeszedł daleką drogę: od wyobrażeń namiętnej miłości do władzy (i głęboko skrywanej nienawiści) do wyobrażeń o namiętnej nienawiści – pełnej głęboko skrywanej fascynacji. Wspólna im pozostała namiętność i wiara w potęgę władzy. O kuszący, słodko-mdły zapach totalizmu...

Jerzy KRYSIAK
(Kino) 8/90

Polski kapitał

24 osoby założyły 24.09.br. stowarzyszenie – Klub Kapitału Polskiego. Przyjęto statut oraz wybrano władze: Zarząd i Konwent Seniorów. Prezesem wybrano p.Krzyżtofa Rucińskiego – prezesa zarządu sp. z o.o. Vesessa w Warszawie. Spośród celów stowarzyszenia, jak m.in. "popieranie rozwoju gospodarki polskiej ze szczególnym uwzględnieniem zasad gospodarki rynkowej" czy "inspirowanie i wspieranie organizacji i ruchów społecznych, zawodowych propagujących idee gospodarki rynkowej" szczególnie ważne wydaje się nam "propagowanie zasad etyki dobrego kupca i przedsiębiorcy".

Powstanie Klubu jest odpowiedzią na brak jakiegokolwiek pomocy i zainteresowania biznesem ze strony władz polskich.

Główną barierą dla rozwoju polskich inwestycji jest indeksacja, z której zwolnione jest rzemiosło i obcy kapitał. To ewidentna dyskryminacja polskich biznesmenów.

Stowarzyszenie chce walczyć z korupcją urzędników, która ostatnio przybrała nieprawdopodobne rozmiary. Obecnie przetargi wygrywają te firmy, które dadzą więcej pod stołem, a nie do skarbu państwa czy kasy miejskiej. Wymownym przykładem jest p.Ruciński, który chciał kupić na przetargu nieruchomości oferując 1,5 mld zł. Nieruchomość została sprzedana za 800 mln zł.

WIERNI WOLNEJ I NIEZAWISŁEJ

Działacze WiN po latach

Ze Zbigniewem Lazarowiczem, byłym oficerem AK i członkiem Zrzeszenia "Wolność i Niezawisłość", synem wiceprezesa IV Zarządu WiN Adama Lazarowicza, rozmawia Marek Rudnicki.



Marek Rudnicki: Jest w Rzeszowie ulica nazwana imieniem porucznika UB Bojanowskiego, brutalnego, sadystycznego oprawcy, wielokrotnie ostrzeganego i w końcu zlikwidowanego przez podziemie. Do dziś nie ma ulicy ppłk Łukasza Cieplińskiego, prezesa IV Zarządu WiN... Co wie dziś o WiN-ie przeciętny Polak?

Zbigniew Lazarowicz: Niestety – nic lub bardzo niewiele. Propaganda komunistyczna przedstawiała zupełnie zaktamany obraz WiN-u. Nasza organizacja, jej założenia programowe i działalność były bądź całkowicie pomijane milczeniem, bądź też – robiono z nas bandytów, szpiegów i terrorystów. Skutki takiej propagandy są ciągle bardzo widoczne. Jeszcze dziś wielu uczciwych ludzi, którzy byli uczeni historii w szkołach PRL-u, ma taki właśnie obraz WiN-u. Dotyczy to nawet historyków kształconych w tamtym okresie. Zresztą programy szkolne do dziś nie uległy zasadniczej zmianie.

M.R.: Cofnijmy się do roku 1947. Ostatnie miesiące działalności WiN-u to niewątpliwie najbardziej interesujący, ale i najbardziej tragiczny okres w historii tej organizacji. Aresztowania działaczy WiN w lecie i na jesieni tego roku – to był początek końca. Czy mógłby Pan przybliżyć nam te wydarzenia?

Z.L.: Zrzeszenie "Wolność i Niezawisłość" zakończyło swoją działalność na IV Zarządzie, którego członkowie zostali aresztowani na początku listopada i w grudniu 1947 roku. Duże aresztowania zaczęły się jednak wcześniej, w czerwcu i lipcu. Wpadali kolejno nasi ludzie, kurierzy, łączniczki, także działacze IV Zarządu Głównego. To spowodowało, że kierownictwo organizacji postanowiło na pół roku "wyciszyć" nieco działalność. W Sylwestra 47 roku miało się odbyć spotkanie ścisłego kierownictwa WiN w Karpaczu. Do tego spotkania już nie doszło – prawie cały Zarząd Główny był już aresztowany. Ostatniego, Mieczysława Kawalca Urząd Bezpieczeństwa aresztował w lutym następnego roku. W dalszym ciągu działała delegatura WiN w Londynie.

M.R.: Istniał jednak jeszcze tzw. V Zarząd...

Z.L.: V Zarząd był jedynie ubecką prowokacją – fikcyjnym ciałem stworzonym przez Urząd Bezpieczeństwa, w celu pełniejszego rozpracowania podziemia, zwłaszcza tych struktur WiN-u, które uniknęły wpadki. Bezpiecze i NKWD chodziło też o dotarcie, poprzez siatkę WiN-u, do emigracyjnych środowisk polonijnych (m.in. Radia Wolna Europa), a nawet jeszcze dalej – do brytyjskiego i amerykańskiego wywiadu. Wiele takich "wycieków" udało im się wsadzić – przykładem może tu służyć choćby historia Reniaka, agenta UB umieszczonego w RWE dzięki wykorzystaniu fikcyjnego V Zarządu WiN.

M.R.: Jakie były losy aresztowanych działaczy?

Z.L.: Wszyscy aresztowani członkowie IV ZG przeszli okrutne, trwające trzy lata śledztwo. Bez procesu siedzieli do jesieni 1950 r. Początkowo komunistyczne władze w ogóle nie podały do publicznej wiadomości faktu ich aresztowania. Proces zakończył się 14 października. Na 10 osób sądzonych w tym jednym procesie zapadło 7 wyroków śmierci, 1 wyrok dożywotniego więzienia, dwie kobiety skazano na 15 i 12 lat. Proces był jednym wielkim skandalem. Komunistyczne władze przygotowały starannie wyreżyserowane przedstawienie. Na sali – przewaga ubowców. Akt oskarżenia, oparty na kuriozalnych zupełnie przesłankach, zarzucał przywódcom WiN-u szpiegostwo i terrorizm. Za szpiegostwo uznano np. współpracę z... Kościołem Katolickim i PSL-em, przekazywanie im informacji i ostrzeżeń. Wszystkie zarzuty oskarżonych, zwłaszcza te w walce z Niemcami, były wykorzystywane przeciwko nim. Doszło nawet do tego, że fakt przyczynienia się mojego ojca do wykrycia broni V w Polsce prokurator skomentował: *Dowodzi to, jakim był dobrym szpiegiem*. W praktyce oskarżeni nie mieli żadnej możliwości obrony. Siódemka przywódców WiN-u siedziała w celi śmierci w więzieniu na Mokotowie wraz z przeszło 80 innymi osobami, razem z Niemcami, zbrodniarzami hitlerowskimi (m.in. z dwoma generałami, w tym z oślawionym katem warszawskiego getta, Jurgenem Stroopem), nacjonalistami ukraińskimi, a także z wieloma żołnierzami i oficerami Armii Krajowej. Wszystkie wyroki śmierci wykonano. Ciała pochowano w

nieznanych mogiłach.

Równie tragiczne były losy innych winowców aresztowanych w poszczególnych obszarach i okręgach, sądzonych w dziesiątkach procesów (tzw. "procesy odpryskowe"), lub więzionych bez wyroków. Oblicza się, że w związku z działalnością w WiN-ie przez areszty i więzienia przeszło około 100 tysięcy osób – byli to zarówno członkowie naszej organizacji, ich rodziny, współpracownicy, osoby pomagające działaczom w ukrywaniu się itd. Nie wszyscy z tej liczby byli sądzeni i skazani, ale co piąty wyrok był wyrokiem śmierci, z czego znaczną większość wykonano.

Jeden z większych procesów miał miejsce we Wrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadli winowcy z okręgu dolnośląskiego. Tu był sądzony kpt. Ludwik Marszałek, ps. "Zbroja", prezes okręgu dolnośląskiego. Wraz z trzema innymi działaczami skazano go na karę śmierci. Wyroki wykonano. Wielu skazano na długoletnie więzienie. Wszędzie aresztowani, sądzeni i więzieni działacze Zrzeszenia przechodzili takie same cierpienia i upodlenia. Za ostateczne zakończenie działalności WiN-u uważa się rok 1953 – a więc moment rozwiązania delegatury londyńskiej.

M.R.: Jakie były Pańskie losy w tym okresie?

Z.L.: Do grudnia 1947 roku ukrywałem się pod innymi nazwiskami i działałem przy ojcu, majorze Adamie Lazarowiczu, który był w tym czasie wiceprezesem IV Zarządu i jednocześnie prezesem Obszaru Zachodniego. Wykonywałem różne zadania organizacyjne, kontaktowałem działaczy, przewoziłem pocztę, opracowywałem ankiety ideowe. Poza tym ukrywałem i pomagałem ukrywać ludzi poszukiwanych przez komunistyczny reżim. Znałem sporo działaczy z "poprzedniej" konspiracji, miałem "dojścia" – to wszystko bardzo ułatwiało mi działalność. Aresztowany zostałem w grudniu 1947 roku. Okazało się jednak, że miałem wiele szczęścia – wszyscy aresztowani pytani o mnie w śledztwie zeznawali zgodnie, że ja ukrywałem się jedynie ze względu na ojca poszukiwanego, już wcześniej, przez UB. Ponieważ cała rodzina także ukrywała się w tym okresie, moja działalność nie wyszła na jaw. Siedziałem więc stosunkowo krótko, najpierw tydzień we Wrocławiu, potem przewieźli mnie do Warszawy i stamtąd wypuścili. Zostałem zwolniony z "lewymi" papierami, które miałem przy sobie w chwili zatrzymania na nazwisko Kowalski. Przez długi czas musiałem się meldować co dwa tygodnie na UB. Bezpieka miała nadzieję, że dzięki mnie złapią innych działaczy podziemia, pozostających jeszcze na wolności.

M.R.: Miał więc Pan nieco szczęścia w tych dramatycznych chwilach. Jednakże wielu z aresztowanych działaczy podziemia nie udało się uniknąć znacznie poważniejszych konsekwencji.

Z.L.: Wspominałem już, że około 20 procent procesów działaczy WiN-u zakończyła się wyrokami śmierci. Pozostali byli skazywani na wieloletnie więzienie; 6 lat – to były najniższe wyroki. Niektórym udało się jednak ukryć i uniknąć aresztowania; niektórzy nie zostali ujawnieni.

MR.: Czy amnestia z 1956 roku objęła również więzionych członków WiN?

Z.L.: Tak. Nie mogło być jednak mowy o ich rehabilitowaniu, tak jak w przypadku akowców. Członków WiN prześladowano nadal po wyjściu na wolność: utrudniano zdobycie pracy, uniemożliwiano studia, wiele wycierpiał rodziny. Teraz, patrząc wstecz, widzę wyraźnie, że prześladowania komunistyczne, które spotkały winowców były znacznie gorsze niż te, które dotknęły Polaków ze strony hitlerowców. Ci, którzy przeżyli niemieckie więzienia, obozy – wyszli w 1944, 45 roku, wrócili do rodzin, żyli w chwale, wszystko było przed nimi otwarte, mogli pracować, podjąć studia... A ci, którym udało się przeżyć więzienie komunistyczne, wychodzili nieraz po 10 i więcej latach i byli w dalszym ciągu drastycznie szykanowani. Po 1956 roku w niczym nie zmieniła się propaganda wobec WiN-u. Nadal byliśmy "reakcyjnymi bandytami", "szpiegami" itd. Z uporem powtarzano kłamstwo, że WiN tworzył oddziały zbrojne. Do dziś wielu Polaków jest o tym przekonanych. Jednak działacze WiN-u włączali się w życie narodu, stając zawsze po stronie prawdy i wolności, kontynuowali chlubne tradycje niepodległościowe. Przykładem może tu być choćby mecenas Siła-Nowicki, działacz WiN-u, aresztowany, sądzony i skazany na karę śmierci, której udało mu się uniknąć.

MR.: Po latach prześladowań działacze Zrzeszenia mieli obecnie możliwość spotkać się po raz pierwszy w większym gronie. W Lesnej Podlaskiej odbył się zjazd członków WiN-u.

Z.L.: Tak, to było pierwsze takie spotkanie. Zresztą nie był to zjazd ogólnopolski, a jedynie Inspektoratu Podlaskiego. Zaproszono jednak wielu gości z całego kraju. Łącznie przyjechało około 70 osób. Zjazd odbywał się w dniach 14 i 15 września w zespole klasztornym Paulinów; zorganizowany był przez kombatanów z tego Inspektoratu i miejscową "Solidarność". Atmosfera była wspaniała, na wszystkich uczestnikach zjazd wywarł wielkie wrażenie. Pięknie przemawiał mecenas Siła-Nowicki, a przedstawiciel wiceministra obrony narodowej pana Komorowskiego zaczął swoje wystąpienie od słów: "Przemawiać w tym gronie to dla mnie zaszczyt...". Zjazd podjął kilka uchwał m.in. z żądaniem unieważnienia wszystkich wyroków na winowcach, ustanowienia krzyża za walki niepodległościowe po wojnie. Postanowiliśmy też, że należy podjąć działania w celu utworzenia ogólnopolskiej organizacji kombatanów WiN-u. Taka organizacja jest niezwykle potrzebna.

MR.: Dziękując Panu za rozmowę, życzę, aby tak organizację udało się Państwu jak najszybciej stworzyć.

W KRĘGU HISTORII

"Wolność i Niezawisłość" 1945-1952

Po rozwiązaniu w sierpniu 1945 roku Delegatury Sił Zbrojnych podległej rządowi w Londynie, 2 września 1945 r. w Warszawie grupa oficerów AK: Rzepecki, Bokszzanin, Sanojca, Szczurek, Niepokólczycki, założyła organizację pod nazwą Ruch Oporu Bez Wojny i Dywersji "Wolność i Niezawisłość". W tym roku mija zatem 45 rocznica powstania WiN.

Powołano Zarząd Główny (nie Komendę!), którym kierował prezes. Kraj cały podzielono na trzy obszary: centralny z Warszawą, południowy z Krakowem i zachodni obejmujący Ziemię Zachodnią, Pomorze i Gdańsk. Obszary dzieliły się na okręgi, a te na obwody. Na czele stali prezesi.

Na pierwszego prezesa Zarządu Głównego wybrano ppłk. Jana Rzepeckiego, byłego szefa BIP Komendy Głównej AK. Dwumiesięczna działalność tego Zarządu skoncentrowana była na sprawach organizacyjnych, opracowaniu założeń ideowych i programu działania. Po aresztowaniu Rzepeckiego 5 listopada 1945 r., prezesem II Głównego Zarządu WiN został ppłk Franciszek Niepokólczycki, który zrekonstruował całą sieć organizacyjną i nawiązał kontakt z zagranicą. Po jego aresztowaniu 22 października 1946 r. – prezesem III Głównego Zarządu WiN został mjr Wincenty Kwieciński. Funkcję pełnił krótko, bo aresztowano go w styczniu 1947 r. Zastępą Kwiecińskiego była skuteczna integracja do wspólnej walki wszystkich organizacji antykomunistycznych.

Wytoczne ideowe WiN zawarte w dokumencie programowym z 15 września 1945 r. "O wolność obywatela i niezawisłość państwa", stwierdzały, że organizacja ta, wierna testamentowi Armii Krajowej, podejmuje walkę polityczną o jego urzeczywistnienie. W programie mowa była o Polsce demokratycznej, w której realizowane będą podstawowe wolności obywatelskie: prawo do zrzeszania się, wolność słowa, prasy, przekonań politycznych oraz swobody religijnej. Zdecydowany sprzeciw autorów programu wywołała totalitarna, wspierana przez obcą

siłę dyktatura PPR. Potępiano "łamanie wolności i uciążącą zasadzie suwerenności działalność organów bezpieczeństwa, kierowanych przez obce czynniki". Jedyną drogą wiodącą do zaprowadzenia w kraju zdrowych stosunków jest jak głosił program WiN – przeprowadzenie uczciwych, demokratycznych wyborów do ciał ustawodawczych, usunięcie z kraju obcej siły policji tajnej oraz wyjście z kraju wojsk sowieckich. W 1946 r. został opracowany inny dokument – Ramowy Plan Działania Ruchu "Wolność i Niezawisłość". W rozdziale I czytamy: *Jesteśmy zdani na własne siły. Wierzymy w wykonanie zadania. Jeżeli komunizm nie przyjął się w Polsce, mimo opuszczenia nas przez Anglosasów, jeżeli na odcinku wiejskim i robotniczym komuniści mają największe trudności, to nie jest to przypadkiem, ale wynikiem pracy w dużej mierze AK i WiN-u. Ponosiliśmy, ponosimy i będziemy ponosić straty ratując naród, jego niezłomnego ducha.*

Bazę WiN stanowiło środowisko Armii Krajowej. WiN był kontynuatorem ideologii niepodległościowej, którą realizował na drodze walki cywilnej – ideologicznej i politycznej. Należy podkreślić właśnie cywilny charakter działalności WiN.

Odrzucając otwartą walkę zbrojną z reżimem, zrzeszenie WiN dopuszczało możliwość stosowania siły w celach samoobrony i odbijania więźniów, np. w Rzeszowie uwolniono z rąk UB ppłk. Józefa Maciołka – "Żurawia". Odbyło się to bez jednego strzału.

"Wolność i Niezawisłość" było organizacją kadrową i niezwykle sprawną. Jej członkowie umieli się znaleźć wszędzie: w zakładach pracy, w szkołach, w wojsku, milicji, UB, a nawet w kancelarii Biura Politycznego PPR. Mając szeroki dostęp do informacji, WiN mogła ostrzegać przed zagrożeniami (aresztowaniami i akcjami represyjnymi) poszczególne osoby, partie PSL i SP oraz Kościół.

W ciągu 7 lat istnienia WiN, w związku z jego działalnością, przez więzienia i areszty przeszło blisko sto tysięcy osób. Świadczy to o sile i rozmachu organizacji. Wszyscy uwięzieni poddawani byli okrutnemu śledztwu. Co piąty wyrok skazujący w sprawie działalności w WiN był wyrokiem śmierci...

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO

ATRAKCYJNE FILMY

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

NAJNIŻSZE CENY

KLUB "WOLNI I SOLIDARNI"

Poznań, ul. Górna Wilda 106, tel. 33-00-91

pon.-pt. godz. 12.00 – 18.00

Możliwość dostarczenia kaset do domu.

ZWRÓCIĆ SIŁY ZBROJNE NARODOWI

Prezentowaną publikację nie przyjęła do druku "Gazeta Wyborcza", uzasadniając: "Polska nie jest krajem suwerennym, jesteśmy członkami Układu Warszawskiego i nie jest w naszym interesie o tym zapominać, a przedstawiony przez Pana punkt widzenia na kwestię naszej armii zdaje się nie brać faktu tego pod uwagę."

PRL jako mały tryb odciepał i anachronicznej maszyny Układu Warszawskiego od zarania wszystkie swoje struktury państwowe budowała zgodnie z sowieckim modelem organizacji państwa: zaborczym, ekstensywnym i niedemokratycznym. Największą odpowiedzialność za obecny stan ubezwłasnowolnienia i ruiny gospodarczej kraju, spada oczywiście – na gen. W. Jaruzelskiego, który od IV Zjazdu PZPR w czerwcu 1964 r. nieprzerwanie zajmuje najwyższe stanowiska w państwie. Jest więc zrozumiałe, że za swoje czyny – w tym nadanie armii charakteru sił "defiladowo – porządkowych" – musi być on sądzony, tak jak każdy przestępca.

Sowiecka strategia, sztuka operacyjna, taktyka, teoria dowodzenia i kierowania oraz myśl kwaterymistrzowska stanowią prostą funkcję niegdyś bez wątplenia zbrodniczej, dzisiaj liberalizowanej doktryny państwowej. Tej samej, która nakazywała walkę o pokój aż do całkowitego rozbicia kapitalizmu, eksport rewolucji proletariackiej poza granice ZSRS, zdradziecką napaść na Polskę, Finlandię, Litwę, Łotwę i Estonię w latach 1939–1940, zabór Rumunom Besarabii i Bukowiny, zniewolenie krajów Europy Środkowej po II wojnie światowej, wszczynanie w świecie tzw. "wojen narodowo-wyzwoleńczych", atak na Czechosłowację w 1968 r. i inwazję na Afganistan w 1979 roku.

Stąd, w doktrynie wojennej Układu Warszawskiego "za podstawową formę walki przyjmuje się natarcie" i uderzenie od początku, całym dysponowanym potencjałem rakietowo-jądrowym. W szkoleniu wojskowym, przynajmniej do niedawna, dominowały motywy wywołujące nienawiść do demokracji zachodnich i ich sympatyków.

Te zawarte w doktrynie zaczepne preferencje, determinują organizację, strukturę, uzbrojenie, wyposażenie i charakter sił zbrojnych. Wpływają także na szkolenie bojowe i wychowanie wojskowe, którego główny wątek opiera się na "patriotycznym i internacjonalistycznym" kociokwiku (kształtowanie postaw wyłączenie prosowieckich, wcześniej gnębienie kadry nauką języka rosyjskiego itp.).

Taka organizacja, struktura, myśl wojskowa obowiązująca w armii PRL jest nie do zaakceptowania w nowych warunkach politycznych. Potrzebujemy sił zbrojnych nie do obrony sowieckiego imperium, lecz – na wzór szwajcarski – do uczynienia napaści nieoptymalnej dla każdego agresora. Nie potrzebujemy ton złomu pancernego i sił morskich holowanych do baz na sznurku po byle ćwiczeniach, czy równie kosztownych a bezużytecznych samolotów atakujących, ale sprzętu obronnego, dostosowanego do własnych potrzeb obronnych, w rękach ludzi wyszkolonych i wychowanych na zupełnie innych założeniach taktycznych, operacyjnych i strategicznych. Tu amatorszczyzna, rotacja kadry na stanowiskach dowódczych czy pokątne doszkalanie nic nie zmieni, gdyż instruktorzy i kadra dowódcza, bez względu na stopień wojskowy, szczebel dowodzenia, opanowanie wiedzy wojskowej i najszczersze pragnie-

nie służby narodowi, nie wyjdą poza obręb znanej sobie sztuki wojennej i obsługi sprzętu – jaki znają i jakim dysponują. A wszystko, co ma związek z wojskiem w Polsce jest i sowieckiego autoramentu i – bezużyteczne. Cały park sprzętu bojowego i gremia kierownicze sił zbrojnych, powstały jako instrument do realizacji sowieckich koncepcji militarnych.

Oddzielny problem stanowi generacja, która bez wyjątku, pochodzi ze stalinowskiej, biurokratycznej i jaruzelskiej selekcji negatywnej. Są to ludzie "przyuczeni do zawodu" w sowieckich ośrodkach indoktrynacji, wdrażających absolutom zasad i ideały wroga lub obce naszemu narodowi i państwu. Są to bez wyjątku ludzie zastąpieni w niszczeniu demokracji, tradycji narodowych i najbardziej patriotycznych jednostek w czasie stanu wojennego. Zdobyli generalskie szlify za

zastugi położone w roku 1968, 1970, 1976 i 1981 oraz – jako "postulowie", "działacze społeczni" itp. Większość wyższych oficerów także wybrała konformizm i ugodę z okupantem bolszewickim – do końca.

Rozwiązanie szarady uzbrojenia, wyszkolenia, wychowania i wyposażenia wojska Rzeczypospolitej należy oddać fachowcom, młodym Polakom wyedukowanym w szwajcarskich, szwajcarskich, austriackich i amerykańskich akademiach wojskowych. Takich przyszłych fachowców trzeba kierować na studia zagraniczne masowo – od zaraz. Każdy dzień zwłoki zwiększa koszty i pogłębia stan techniczno-organizacyjnej degeneracji pobolszewickiego systemu obrony. Pierwszy krok, odsunięcie obcej nam kasty – generacji – nic nie kosztuje.

ppłk rez. dr Jerzy
MARCIEWICZ

"Wyrzucie za burtę wszystko co pachnie krwią, wiedzcie – cena jest niewielka"

Włodimir Wysocki

17.09. uczestnicząca w demonstracji liderka Partii "Związek Demokratyczny" Waleria Nowodworska została aresztowana. 20.09. przewieziona została do szpitala psychiatrycznego. 25.09. odbyła się ekspertyza sądowo-psychiatryczna. Komisja z udziałem niezależnych lekarzy uznała W. Nowodworską za w pełni poczytalną. Wszelkie sprawy związane z terrorem psychiatrycznym stosowanym wobec niej od lat 60-tych do 80-tych zostały przez komisję rozpatrzone i uznane za sfałszowane. Aresztowania, pobicia, grzywny są w Związku Sowieckim nagminnie stosowane wobec członków "DS".

R.Remza. Wypuszczono Panią na wolność po kilku latach rządów Gorbaczowa. Jak się to odbyło? Co robiła Pani po uwolnieniu?

W. Nowodworska. Przyszedł rozkaz o uwolnieniu nas i KGB po prostu straciło rozsądek. Nie wiedzieli jak się zachować, ponieważ mieli nas uwolnić, a my żądaliśmy wypuszczenia wszystkich więźniów politycznych a nas samych na końcu. Sprawa skończyła się na tym, że dosłownie wyrzucano nas z więzienia na siłę. W miejsce prośby o łaskę i obietnicy zaprzestania prowadzenia działalności wyrotowej dostali od nas na dwóch arkuszach solenną obietnicę walki z tym ustrojem do ostatniego tchu, do ostatniego dnia. Napisaliśmy, że nigdy nie będziemy z nimi współpracować, niczego od nich nie będziemy brać. Dokument ten z pewnością nie będzie opublikowany w pierestrojkowych gazetach. Ubolewam, że reżimowi udało się dostać dusze i ciała tych, którzy byli więźniami politycznymi np. Siergieja Kowalowa. Popierają oni Gorbaczowa sprzedając swoich byłych towarzyszy niedoli. Twierdzą, że nie należy wypuszczać pozostałych więźniów politycznych od razu lecz stopniowo, po weryfikacji ich spraw z punktu widzenia prawa.

Związek Demokratyczny, jaka to partia? Jakże były jej początki?

Do Redakcji Tygodnika "Solidarność Walcząca"

W notatce "Dukat zamiast złotówki" (SW 38) wkraść się błąd. Otóż dukaty (w rzeczywistości były to floreny) Władysława Łokietka bito nie w 1320 lecz w 1330 roku w związku z odbywającymi się w Krakowie uroczystościami ku czci św. Stanisława. Błąd ten nie jest może ważny dla meritum sprawy zawartej w notatce, lecz istotny dla oddania prawdziwości informacji.

Z poważaniem
Andrzej Manasterski
historyk

WOJNA W ZATOCE

Irak kontra reszta świata

Wszystko wskazuje na to, że na przełomie września i października konflikt kuwejcki wejdzie w nowy etap. Może dojść do otwartego konfliktu Irak – reszta świata. Wprowadzenie embarga lotniczego popartego przez wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ (w tym także Chiny, ZSRS i USA) postawiło Husajna pod ścianą. Poza tym Stany Zjednoczone – najpoważniejszy przeciwnik irackiego imperatora – mają za sobą światową opinię publiczną, w przypadku ataku na Irak. Atak ten jest wielce prawdopodobny i łatwy do usprawiedliwienia jako prewencyjne uderzenie wyprzedzające iracki atak rozpacz.

Stosunek sił (z końca września)

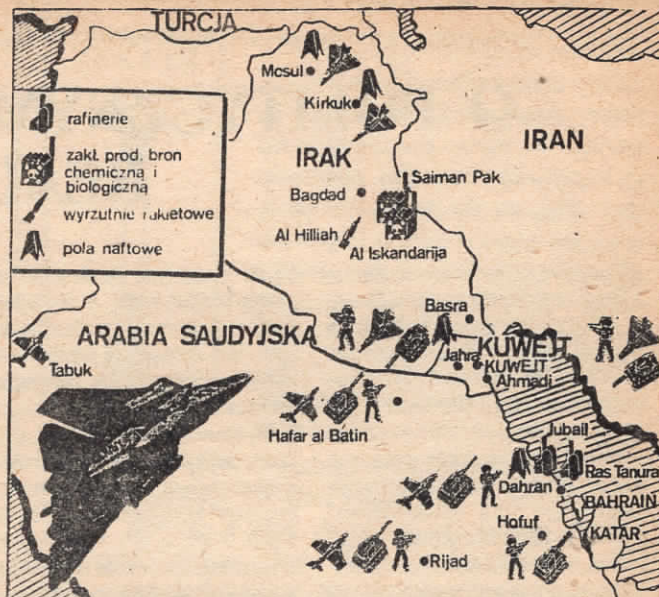
Irak – ok. 1 mln żołnierzy,

5500 czołgów, 700 samolotów Mirage.

Reszta świata – ok. 500 tys. żołnierzy (USA, Wielka Brytania, Francja, Arabia Saudyjska, Egipt, Maroko, Pakistan, Bangladesz, Kuwejt, Afganistan (rząd emigracyjny), ok. 1000 samolotów, 50 okrętów wojennych i ponad 1500 czołgów.

Reszta świata może też liczyć na siły zbrojne Izraela, który z pewnością nie zaważa się w wypadku konfliktu z wystawieniem swoich samolotów.

Stosunek sił lądowych jest zdecydowanie na korzyść Iraku, jednakże wydaje się, że jest to równoważone przez większą siłę ogniową i nowoczesność sprzętu będącego po stronie sił sprzymierzonych. Zdecydowana przewaga w powietrzu, która z pewnością powiększy się po pierwszych star-



ciach leży po stronie reszty świata. Właśnie w lotnictwie upatruje ona główną swoją siłę. Niewykluczony jest też manewr Husajna i nagłe wycofanie się z Kuwejtu. Byłoby to jednak tylko przedłużeniem jego politycznego końca. Ma on już zapewnioną międzynarodową izolację, chyba że... zwycięży! Jest to jednak mało prawdopodobne.

Politycy zadają sobie pytanie, co dalej? Co po pokonaniu Iraku i obaleniu Husajna? Najbardziej rozsądnym planem będzie z pewnością pozostawienie na terytorium Iraku sił arabskich i przeprowadzenie po pewnym czasie wolnych wyborów. Ilu jednak Irakijczyków musi zginąć aby do nich doprowadzić? (zj)

Na początku 1987 r., zaraz po moim wyjściu na wolność, seminarium "Demokracja i Humanizm" przygotowywało powstanie partii politycznej. Miało program polityczny, kolportowało ulotki i gazetki antyrządowe i antysowieckie; demonstracje robili nawet 6 razy w miesiącu. Po roku takiej działalności pojawiła się szansa na powołanie partii "Związek Demokratyczny". Jej celem jest zmiana systemu politycznego, zamiana totalitaryzmu na pluralistyczną demokrację parlamentarną. Chcemy rozliczać przestępców od Lenina do Gorbaczowa. Jesteśmy bezkompromisowi, żadne przyneęty, które na nas zarzucają nie odnoszą skutku. Pozostaniemy partią niezarejestrowaną, gdyż nie chcemy legitymizować władzy, której nie uznajemy. W Związku Sowieckim nie ma prawnej władzy i nie będzie do upadku tego ustroju. Nie wpisujemy się w gorbaczowską fałszywą wielopartyjność.

Co sądzi Pani o tym co dzieje się w moim kraju, w Polsce?

Euforia, która oświeciła wielu ludzi w Polsce po serdecznym porozumieniu, które Solidarność zawarła z Jaruzelskim może bardzo źle się zakończyć dla polskiego narodu. Polska nie jest bezpieczna dopóki w ZSRS nie upadnie komunizm, dopóki nie przestanie funkcjonować sowieckie imperium i umowy zawarte z ludo-

zerczym reżimem nie będą zerwane. I jeśli orwellowski Wielki Brat na chwilę odwrócił się do dlatego, że ma wewnętrzne kłopoty, gdy upora się z nimi zajmie się młodszymi braćmi, którzy teraz rozbiegli się na wszystkie strony. Dlatego koniecznie musicie wyrzucić sowieckie wojska, w pełni wypracować zachodnie formy demokracji, polityki i ekonomii oraz szybko wejść do NATO. Musicie bronić się przed imperialnym butem, przed sowiecką potęgą, ponieważ kraje zachodnie niechętnie pomagają tym, którzy są w potrzebie. Oni żyją swoimi sprawami, demokracja jest u nich tylko na potrzeby wewnętrzne, w przyszłości tak obronią Polskę jak bronili Litwy! Jedyną szansę widzę w bazach NATO, które nikomu nie przeszkadzają żyć według standardów demokratycznych, a przy całej głupocie sowieckiej władzy nie ma możliwości, by ośmieliła się wystąpić przeciw blokowi NATO. Trzeba myśleć realistycznie.

Jak ocenia Pani historię stosunków Polski, imperium rosyjskiego i Związku Sowieckiego?

Polska dostatecznie wiele wycierpiała z powodu imperium i nie tylko nie ma długów wobec ZSRS lecz to on siedzi po uszy w długach wobec Waszego kraju. Nie należy wybaczyć rozbiorów, zapominać losu Szymona Konarskiego, Sowińskiego, roku 1831 i 1864.

Polska nie ma żadnych długów wobec Wielkiego Brata. Otwarcie mówiąc, nam w Rosji, którzy walczyliśmy z tym ustrojem jest bardzo ciężko, gdy słyszymy o Solidarności, która przestała walczyć, a utrzymuje miłe doświadczenia z tą straszliwą siłą przez tyle lat niszczącą Polskę. Zdumiewa mnie także, że papież – polski inteligent przyjął Gorbaczowa. Tu niemożliwe są kompromisy między dobrem i złem, między światłem i ciemnością. W Polsce nie ma teraz demokratycznego rządu, w Polsce jest konformistyczna, przejściowa władza, z której nie wiadomo co będzie.

Jaki rozwój wypadków przewiduje Pani w Rosji w najbliższych miesiącach?

O tym, że w Rosji będą jeszcze bardzo ciężkie czasy świadczy strzelanie do powstańców w Baku, mord w Tbilisi, działania podjęte wobec Litwy itd.

Przejdźmy teraz do Pani partii. Niedawo odbył się zjazd "DS", co postanowiono?

Obradowaliśmy okrażeni przez KGB, pod ciągłą groźbą aresztowania, czyli w warunkach dla nas normalnych. Postanowiliśmy w pełni poprzeć walkę Litwy o niepodległość, opracowaliśmy nowy program. "DS" to nie tylko partia polityczna, to ruch antytotali-

tarny. Nie zamierzamy działać w ramach tego systemu ani go reformować, chcemy aby on upadł. Ma być przyjęta ustawa o ochronie godności prezydenta, którą my będziemy otwarcie łamać, aby nie uchwalano praw chroniących czyjąś wzniosłość.

Z kim współpracuje "DS"?

Z ruchami narodowo wyzwolenicznymi, z partią Narodowej Niepodległości Estonii, politycznymi ruchami Gruzji i wieloma innymi, których jest bardzo wiele na Litwie, Ukrainie, Łotwie i na terytorium Rosji. "DS" jest pierwszą w całej naszej historii partią powstałą w centrum Rosji, która nie tylko zgadza się na samookreślenie narodów, ale je popiera i pragnie dezintegracji imperium.

Czy autorytet Gorbaczowa rośnie czy upada?

Gorbaczow traci obecnie wszelki autorytet w społeczeństwie. Ludzie widzą jego fałszywość, okrucieństwo, ale niestety jest też u nas wielu działaczy pokroju Mazowieckiego, którzy ochoczo zasiadają w sowieckich, marionetkowych organach, którzy chcą mieć teczkę i trybuny...

Dziękuję Pani za rozmowę żywiąc nadzieję, że partii "DS" powiedzie się.

O POLITYCZNYM RADYKALIZMIE I REALIZMIE

Specyficzny splot okoliczności historycznych spowodował, że głównym motywem w dziejach naszego kraju, w ciągu ostatnich dwóch stuleci była walka o odzyskanie niepodległości, bądź o jej utrzymanie. Równocześnie wytworzyły się dwie postawy wobec niemal permanentnego zagrożenia bytu narodowego. Jedną, maksymalistyczną, "radyczną", zakładała że najważniejszym, a wręcz jedynym godnym uwagi celem może być dążenie do odzyskania suwerennego bytu państwowego, bez względu na aktualną koniunkturę międzynarodową. Bieżąca działalność sprawowała się do realizowania polityki moralnego oporu wobec okupantów i budowaniu organizacji zdolnych do przeprowadzenia powstania w sprzyjającej temu chwili. Bieżące problemy społeczne i gospodarcze odsuwano do chwili odzyskania niepodległości. W tej tradycji mieszczą się powstańcy z 1830 i 1863 r., legioniści z lat I wojny światowej oraz powstańcy warszawscy. W odpowiedzi na klęski kolejnych powstań zrodziła się również inna postawa: ugodowa, "realistyczna". Ta z kolei zakładała, iż kolejne zrywy przyczyniają się do wykrwawienia narodu i są w rezultacie szkodliwe. Jej zwolennicy sądzili, że ugodową polityką przyczynia się do stopniowego zwiększenia zakresu autonomii, a więc do lepszych warunków życia w niewoli. Nie ulega wątpliwości, że tradycja powstań wzięła górę nad ugodową, również wśród współczesnych pokoleń. Bardziej utożsamiamy się z Trauguttem i Piłsudskim niż "stańczykami" i Świątchowskim. Stosowanie zasady niepoddawania się złu od wielu pokoleń wyróżniało Polaków. Nic więc dziwnego, że pomimo eksterminacji tych grup społecznych, które w latach stalinowskich były nośnikami tradycji, byliśmy narodem, który stawiał największy opór komunizmowi. Spór o postawy był obecny także w okresie minionej dekady. Nabral on szczególnego znaczenia po wprowadzeniu stanu wojennego. Część działaczy uzna-

ła, że w nowych okolicznościach należy podjąć walkę o niepodległość z systemem komunistycznym, inni ograniczali działania do walki o przywrócenie pluralizmu związkowego. Już wówczas K. Morawiecki i wielu innych działaczy twierdziło, że jest możliwy rozpad całego systemu komunistycznego. Myśl polityczna Solidarności Walczącej i kilku innych organizacji dokładnie mieściła się w polskiej tradycji niepodległościowej i była jej kontynuacją. Istotą działalności SW, LDPN-u, PPN-u itd. było podtrzymywanie oporu wobec obcej władzy, wspieranie niepodległościowych i antykomunistycznych organizacji z innych państw bloku komunistycznego i rozbudowa konspiracyjnych struktur. Paradoksalnie jednak cała orientacja niepodległościowa, mimo niewątpliwych osiągnięć, działała na dalszym planie i została usunięta w cień. Postawa radykalna (co należy rozumieć jako bezkompromisowość wobec komunistycznego zła, a nie jako dążenie do natychmiastowego osiągnięcia zakładanych celów bez względu na koszty) została określona przez "realistów" jako niedojrzała politycznie. Środowiska postkorowskie i lewicy katolickiej, które zdobyły dominującą pozycję w "Solidarności" po stanie wojennym dążyły bardziej do modyfikacji istniejącego systemu niż do odzyskania niepodległości. Kiedy przyszły najtrudniejsze lata 1985-1987, charakteryzujące się zmniejszeniem oporu społecznego i częściowym rozpadem struktur konspiracyjnych, Kuroń, Geremek, Mazowiecki i inni doszli do wniosku, że pokonanie komunizmu w wyniku walki i oporu jest niemożliwe. I tu zaczęła się równia pochyła, po której zaczęli staczać się "realiści". Pogłębiała się frustracja i przekonanie, że naród zawiódł, a oni są jedyną sprawdzoną i niezawodną elitą polityczną. Do tego wszystkiego obudziły się dawne fobie. Środowiska postkorowskie przyjęły założenie, że rozpadowi komunizmu będzie towarzyszyć wzrost nastrojów nacjonalistycznych i antysemickich. Obawa, że

w Polsce może powstać nowy ONR została zaszczepiona przez "ojców chrzestnych" KOR-u, przedwojennych socjalistów (A. Słonimskiego, A. Pajdaka, A. Steinsbergową) i niektórych działaczy pokolenia '68 (A. Michnika, S. Blumsztajna). Trzeba przyznać, że uporczywe wywoływanie nacjonalistycznych duchów z przeszłości przyniosło w ciągu ostatnich lat widoczne, choć ograniczone rezultaty. Równolegle narastało poczucie izolacji wśród "oświeconej europejskiej elity". Fala społecznego niezadowolenia, jaka dała się zauważyć w 1988 r., mogła w niedługiej przyszłości przyczynić się do całkowitego zmiecenia komunistów i odzyskania niepodległości. Dla "europejczyków", takich jak A. Michnik czy B. Geremek, jawiła się jednak jako groźny żywioł, nad którym można utracić kontrolę. Należało zdemontować rodzący się ruch społeczny (siły Ciemnogrodu) i zepchnąć na margines ugrupowania niepodległościowe i prawicowe. Stąd był już tylko jeden krok do kompromisu z komunistami (co było postrzegane przy takiej optyce jako "mniejsze zło"). Oświecona elita doradców "Solidarności" bez trudu dostrzegła w PZPR "reformatorskie", socjaldemokratyczne źródło, które szybko stało się dla niej najistotniejszym partnerem. Dla komunistów oferta negocjacji była wielką szansą, ponieważ już od wczesnej jesieni 1989 r. zdawali sobie sprawę z nieuchronności silnego wybuchu niezadowolenia w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Negocjacje przy "okrągłym stole" sprzyjało również KGB, dla którego było to cenne pole doświadczalne, na którym można wypróbować mechanizm "oswajania" zorganizowanej opozycji.

Istotą układów "okrągłego stołu", układu zaprojektowanego na wiele lat, było współzrządzenie "konstruktywnej", "realistycznej" opozycji i komunistycznych "reformatorów". Ci pierwsi mieli reprezentować społeczeństwo (a faktycznie kontrolować

i trzymać w ryzach), zaś drudzy gwarantować neutralność bezpieczki i stopniową eliminację partyjnego betonu. W wyniku wieloletniego procesu (pokojowa ewolucja) miało dojść do istotniejszych modyfikacji istniejącego systemu, a wszystko odbyć się w duchu "pierestrojki". A. Michnik ochrzcił to mianem "hiszpańskiej" drogi do demokracji, demokracji "kontrolowanej". Niedojrzałe społeczeństwo miało być w tym czasie poddane "europeizacji" i wyzbycie wszelkich resentymen- tów antysemickich, antyrosyjskich itd., a wszystkie ugrupowania "spoza układu" dokładnie wyizolowane. Mimo postępującego rozkładu komunizmu układ działa nadal, choć jego dni są policzone. Przez cały czas trwa zjazd po równi pochyłej. Po drodze był wybór gen. Jaruzelskiego, tolerowanie nadużyć nomenklatury itd. Podsumowując, rządząca obecnie elita, wywodząca się częściowo z dawnej opozycji "konstruktywnej" i komunistycznej nomenklatury okazała się niezdolna do rządzenia krajem w tak przełomowym momencie, kierując się bardziej własnymi frustracjami i interesem grupowym niż interesem narodowym, przy przyjęciu błędnej oceny sytuacji. Unikalna szansa na odzyskanie niepodległości i przeprowadzenie szybkiej, wolnorynkowej przemiany gospodarki jak dotąd została zaprzepaszczona. "Realistyczne" myślenie obliczone na uzyskanie wymiernych rezultatów za cenę kompromisu prowadzi w ślepy zaułek. Natomiast wszelkie diagnozy polityczne "radykałów" uznawane przez lata za mrzonki zaczęły się kolejno sprawdzać na naszych oczach. Jeszcze przed zawarciem układów z komunistami Solidarność Walcząca trafnie przestrzegała przed ich konsekwencjami wykazując największą realizm. Można więc bez przesady powiedzieć, że odnieśliśmy w wyniku niemal dziesięcioletniej walki moralne zwycięstwo, trafnie określając cele i nie odstępując od przyjętych zasad.

Mając poczucie odniesienia moralnego zwycięstwa nie powin-

niśmy, jak sądzę, odczuwać satysfakcji. Za swą bezkompromisowość zapłaciliśmy wysoką cenę i dziś znajdujemy się w sytuacji podobnej do tej w jakiej była opozycja w latach 70-tych, a więc na marginesie oficjalnego życia politycznego. W ślad za moralnym zwycięstwem przyszła polityczna porażka. Tymczasem dobra koniunktura związana z rozpadem Związku Sowieckiego może nie trwać długo. Pozostało prawdopodobnie niewiele czasu by wokół Partii Wolności zbudować silny ruch polityczny zdolny do dokonania przełomu. Kierowaliśmy się dotąd – za Mieroszewskim – dewizą: *Polityka powinna być najpierw słuszna, a dopiero potem realna*. Obecnie należałoby tą kwestię postawić nieco inaczej: *polityka powinna być zarówno słuszna (moralna), jak i skuteczna*. Mam na myśli to, iż nie rezygnując z podstawowych zasad i założeń musimy starać się o efektywność własnych działań. Powinniśmy wykazywać więcej zmysłu taktycznego. Przede wszystkim zabiegać o przebicie się przez istniejące bariery informacyjne. Jest wiele przykładów świadczących o tym, że przynajmniej w lokalnej prasie jest to możliwe. Niezwykle ważne jest także wykonywanie zamierzonych działań przy uwzględnieniu socjotechniki. Nadszedł czas, kiedy nie wystarczy mieć rację, trzeba jeszcze udowodnić, że się ją ma. Na bardzo bogatym polskim rynku politycznym nasza oferta musi być atrakcyjnie przekazana.

Włodzimierz DOMAGALSKI

PARTIA WOLNOŚCI

29.09. odbyło się we Wrocławiu zebranie ogólnopolskiego Zespołu Organizacyjnego Partii Wolności. Na spotkaniu omówiono przebieg kampanii prezydenckiej Kornela Morawieckiego i przygotowania do zjazdu Partii Wolności, który odbędzie się 9-11 listopada we Wrocławiu.

Zwrócono uwagę na utrzymującą się zwłaszcza w telewizji blokadę informacyjną ugrupowań niepodległościowych, krytycznie nastawionych wobec dokonań i zamiarów obecnych decydentów. Za najważniejsze uznano szybkie zebranie wymaganych 100 tys. podpisów popierających kandydaturę Kornela Morawieckiego oraz wywarcie silnego nacisku na telewizję, aby uzyskała on możliwość zaprezentowania swojego programu wyborczego.

W przyjętych uchwałach Partia Wolności poparła "Solidarność 80" i jej starania o rejestrację, sprzeciw wobec trybu w jakim ustępuje W.Jaruzelski (traktowany jak głowa państwa) i sposobu podejmowania najważniejszych decyzji w państwie – niejawnie, przez niereprezentatywne grono na "herbatce u Prymasa".

Kornel Morawiecki i przedstawiciele Partii Wolności odrzucili zaproszenie do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. *Nie popieramy Lecha Wałęsy. Mamy lepszego kandydata na prezydenta, mamy lepszy program wyborczy.*

Kampania prezydencka Kornela

W ciągu ostatniego miesiąca spotkania z Kornelem Morawieckim odbyły się w: Tarnobrzegu (26.08.), Stalowej Woli (27.08.), Warszawie (28.08.) – spotkanie z W.Bukowskim i wejście SW do Organizacji "Demokracja i Niepodległość", której Bukowski jest prezydentem a Morawiecki został członkiem Rady Koordynacyjnej), Lubiniu (30-31.08.) Jastrzębiu (1-2.09.), Siedlcach (6.09.), Węgrowie (7.09.), Ignasiowie (8.09. – udział w uroczystościach poświęconych walce i bohaterkiej śmierci żołnierzy pododdziału WiN pod dowództwem Antoniego Kopaczewskiego ps.Lew. Oddział został rozbity przez KBW i UB w 1946 r.), Przemyślu (9.09.), Koźuchowie (12.09.), Nowej Soli (13.09.), Częstochowie (16.09. – udział w Mszy Św. kończącej pielgrzymkę rolników), Łodzi (17.09.), Pabianicach (18.09.), Krakowie (19.09.), Dzierżoniowie (26.09.), Gliwicach (27.09.) i Brzegu (28.09.).

Kampania prezydencka kosztuje. W Warszawie złodzieje wykorzystując zainteresowanie osobą Kornela okradli samochód, którym przyjechał. Straty wyniosły 3,5 mln zł. (dwa magnetofony).

FUNDUSZ KORNELA

Wspomóż kampanię prezydencką Kornela Morawieckiego kandydującego na prezydenta Polski wpłacając dowolną kwotę na konto:

KORNEL MORAWIECKI

konto złotówkowe:

389206-533205-170-4

konto dewizowe:

1006250

Bank Zachodni i Oddz.

Wrocław Rynek 9

skr.pocz. 1110

50-950 Wrocław

DZIĘKUJEMY

Pomoc 300 USD, Solidarność Walcząca Londyn 100Ł + 100 USD, Zbigniew Pawłowski 50.0 na kampanię prezydencką Kornela; Janka i Mietek z Lidy – papier; Jan z USA 200 USD dla PW Krosno (w tym 40 USD na fundusz wyborczy Kornela). Marysia 200.0 + 100.0.

Krzysztof Cnotalski (500 USD) i Maciej Frankiewicz (500 USD) dziękują Fundacji POLCUL. Przemkowi Zwiernikowi dziękujemy za dwukrotną pomoc.

Księżciu Świdrygielle-Świdzkiemu dziękujemy za listy – redakcja SW.

KOŚCIÓŁ
PONAD
PRAWEM?
F2



Kościół ponad prawem

W przedszkolach religia dla dzieci młodszych trwa 10 minut, dla dzieci starszych pół godziny. W przepełnionych szkołach, często na popołudniowej zmianie uczniowie uczą się

religii przez 45 minut. Kościół korzystając ze sprzyjających dla siebie wiatrów wkracza w każdą dziedzinę naszego życia już od najmłodszych lat.

Toczy się dyskusja nad ustawą o aborcji (czekamy na obrady Sejmu w tej sprawie), w tym wypadku Kościół zagląda nie do szkolnych zeszytów, lecz do naszego życia intymnego.

Numer zamknięto 9.10.1990. Wydaje Ag. Inf. SW. Nakład 7000 egz. Redaguje zespół. Stałe punkty kolportażu: Poznań, Klub "WIS" ul.Górna Wilda 106 pon.- piątek w godz 12.00 – 18.00, tel 33-00-91. Wrocław, Biuro Partii Wolności ul. Kotlarska 41, III p. tel. 382-36, Księgarnia "Drugi Obieg" Biblioteka Wojewódzka Rynek 58. Korespondencję do Redakcji prosimy kierować pod adresy: Klub Polityczny "Wolni i Solidarni" Poznań ul.Górna Wilda 106. lub Biuro Partii Wolności ul.Kotlarska 41, 50-151 Wrocław. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach.

W SKRÓCIE • W SKRÓCIE

Kraj

LEPSI I GORSI W SEJMIE

W związku z trwającymi napaściami posłów z jednej strony sali posiedzeń Sejmu na posłów zajmujących ławy po drugiej stronie, z których ci pierwsi szczytują się, że są wybrani demokratycznie, w kuluarach Sejmu krąży następująca frazka-pytanie do posłów z OKP: *Powiedz mi kochany (bo nie mam pojęcia), kto z nas jest wybrany demokratycznie: ja z kontraktu czy ty ze zdjęcia?*

MORALNE OBCIĄŻENIE STELMACHOWSKIEGO

Postowie ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego są

moralnym obciążeniem dla OKP – stwierdził marszałek Senatu A. Stelmachowski na spotkaniu klubu. Marszałek miał za złe posłom ZChN, że dwa tygodnie temu złożyli w Sejmie wniosek o potraktowanie pisma prezydenta Jaruzelskiego do Sejmu jako natychmiastowej rezygnacji ze stanowiska. Łopuszański ostatnio co powie, to gorzej – oświadczył Stelmachowski. Łopuszański odpowiedział: *Szanuję Pana urząd i dorobek, ale proszę nie oceniać mojej przyzwoitości.*

Jedni członkowie klubu uznali wypowiedź marszałka za nieodpowiedzialną, inni go poparli. Źródła nie podają jakie były proporcje stron.

APEL

Do redaktorów, wydawców i kolporterów prasy niezależnej wydawanej w Poznaniu po 13.12.1981.

Z inicjatywy środowiska "Observatora Wielkopolskiego" trwają prace nad opracowaniem bibliografii poznańskiej prasy niezależnej, wydawanej w okresie po 13.12.1981 r. do 31.12.1989 r. Prosimy o kontakt wszystkie osoby, które mogą nam udzielić informacji na temat prasy niezależnej wydawanej w Poznaniu.

Apelujemy o dostarczanie nam posiadanych numerów pism niezależnych – po opracowaniu zapewniamy ich zwrot.

Prosimy o kontakt w każdą środę w godz. 17.00–19.00 pod numerem telefonu 77-53-13.

Zbigniew Rutkowski, Przemysław Zwiernik

Świat

3600 KM NAD USA

33 letni Eric Raymond jest pierwszym człowiekiem, który na pokładzie samolotu napędzanego energią słoneczną przeleciał nad Stanami Zjednoczonymi od wybrzeża wschodniego do zachodniego. Trasa lotu jego "Sun Seackera" (tak nazywa się samolot) wyniosła łącznie 3600 km. Eric Raymond pokonał ją (razem z posiojami) w czasie 30 dni. To trochę długo nawet jak na maszynę, która waży bez pilota zaledwie 90 kilogramów.

Wielkie linie lotnicze mogą spać spokojnie, ale dla ekologów i miłośników przyrody był to mimo wszystko "lot na wagę złota".

SOWIECCY BANKIERZY SA W DOBRYM HUMORZE

Mimo nadciągającej katastrofy gospodarczej sowieccy bankierzy nie tracą pogody ducha, o czym świadczą nowe kursy walut. Za 100 USD wypłaca się 56,47 rubli. Tymczasem na czarnym rynku cena 1 USD przekroczyła już 20 rubli.

NOWY PLAN MARSHALLA

Profesor David Stone, jeden z twórców planu Marshalla, wezwał ostatnio do opracowania nowego planu tego rodzaju, tym razem z myślą o Europie Wschodniej. *Mimo wszelkich zasadniczych różnic uważam, że niektóre elementy planu*

Marshalla dadzą się zastosować – powiedział profesor na konferencji w Wolsburgu. Zastrzegł jednak, że sukces nowego planu zależałby od ustanowienia w państwach wschodnioeuropejskich prawdziwie demokratycznych, stabilnych i efektywnych rządów.

PRAWA OBYWATELSKIE

Zjemy w kraju, w którym nieprzestrzeganie naszych praw obywatelskich było codziennością, a i teraz wykorzystywana jest nasza niewiedza co możemy, a co jest niezgodne z prawem. Dotychczas prawo stanowił nieczym szlachcic na zagrodzie: esbek, milicjant z drogówki i każdy kto swoje szanowne cztery litery złożył na krzeszku za biurkiem. W ten sposób w wielu z nas wytworowano potulniutkie ego.

Nawet w krajach demokracji zachodniej (w których obywatele są szczególnie wrażliwi w tym punkcie) wymagania i domaganie się przestrzegania swych praw wymaga konsekwencji i silnej woli (nie dać się kupić). Oto jeden z przykładów:

Najmłodniejszym w świecie artystycznym miejscem stała się ostatnio otwarta przez Roberta de Niro "knajpka" na Manhattanie – jak podaje londyński "Sunday Mirror". W nowym przedsiębiorstwie pod nazwą "TriBeCa Grill" mają swój udział Sean Penn, Ed Harris oraz Bill Murray, którzy wspomogli finansowo Roberta de Niro. Również Barbara Streisand była o krok od wpisania się na listę udziałowców..., ale w ostatniej chwili zrezygnowała, zorientowawszy się, że łączyło-

by się to z koniecznością złożenia odcisków palców dla dopełnienia praw o wyszynku alkoholu. Streisand, która jest bojowniczą o prawa obywatelskie uznana za procedurę taką za ingerencję w jej wolność osobistą... i zdecydowanie zatrzęsła swą książeczkę czekową. A profity z wkładu z pewnością były duże...

AMERYKAŃSKIE "KRAŻOWNIKI" NA POLSKICH ULICZKACH

Jak przewidują eksperci amerykańskiego koncernu samochodowego General Motors, na rynku środkowoeuropejskim w latach 1995–2000, będzie można sprzedać do 5 mln samochodów rocznie. Amerykanie prognozują, że ok. 30–35 proc. z tej liczby przypadać będzie na wozy produkcyjne zachodniej. Może dlatego już dziś uruchomiono w Warszawie salon sprzedaży samochodów produkcji USA i przewiduje się sprzedaż do końca roku... 50 sztuk krajozników szos dla polskich miliarderów.

Miło to słyszeć, jak nas szacują inni ale – jak podpowiada rozsądek – w XXI wiek wjeździemy chyba jeszcze "maluchami".

Komentarze

Tadeusz Mazowiecki A.D. 1953

"Każdy, kto jest wiernym Kościoła, a zarazem uczciwym obywatelem ludowej ojczyzny, rozumie, że religijna misja Koś-

ciola trwająca przez wszystkie czasy może i powinna być pełniona w ustroju socjalistycznym... właśnie ludowa ojczyzna przynosiła godność ludzką milionom prostych ludzi, przekształcała raz na zawsze stosunki społeczne, w których urodzenie czy majątek decydowały o wartości człowieka, otwierała dzieciom robotników i chłopów dostęp do nauki i kultury i buduje w niezwykle trudnych warunkach powojennego życia podstawy lepszego bytu.(...) Imperializm amerykański, pragnący przy pomocy nowej wojny, a więc śmierci milionów ludzi, narzucić panowanie swego ustroju, wyżysku i krzywdy społecznej krajom, które obraty nową drogę dziejową, usiłując różnymi drogami oddziaływać na duchowość oraz ludzi wierzących i kierować ich na drogę walki z własną ojczyzną, stanowiącą wspólnie dobro wszystkich obywateli. Przedstawiając się jako obrońca cywilizacji chrześcijańskiej, imperializm amerykański dokonuje nadużycia, pragnąc oszukać katolików w krajach demokracji ludowej, w szczególności w Polsce, że nowa wojna, wojna dokonywana przy pomocy neo-hitlerowskiego Wehrmachtu ma pozostawać w zgodzie z dobrem Kościoła".

T.MAZOWIECKI

("Wrocławski Tygodnik Katolicki" nr 5, 27.09.1953 r.)

Bez komentarza.